

Maria Jolanta Olszewska: Raz jeszcze o nagrodzie Nobla dla Stefana Żeromskiego

„Żeromski ogłusza hałaśliwym, patetycznym tonem swojej prozy i oślepia zamiłowaniem do jaskrawych efektów. Wobec jego książek człowiek z elementarnym poczuciem smaku może odczuć głęboki sprzeciw” – pisali najbardziej krytyczni wobec kandydatury Żeromskiego akademicy szwedzcy. O kulisach niedosłej nagrody Nobla dla autora „Popiołów” i uhonorowaniu Władysława Reymonta pisze Maria Jolanta Olszewska w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Testament Nobla i wynalazek wielkości”.

Co pewien czas powraca pytanie: dlaczego Stefan Żeromski nie otrzymał nagrody Nobla? Jakie czynniki o tym zadecydowały? Czy tylko te o charakterze artystycznym, czy może pozaartystycznym? Różni krytycy i badacze, nie analizując głębiej genezy, uwarunkowań czy okoliczności nieprzyznania autorowi Wiernej rzeki tego literackiego wyróżnienia, snuli różne teorie, powielając najczęściej fałszywe informacje[1]. Spory wokół przyznania Literackiej Nagrody Nobla dla Żeromskiego mają swe początki już w Dwudziestoleciu międzywojennym. Stanisław Wędkiewicz („*Chłopi*” Reymonta w *Szwecji: dookoła literackiej Nagrody Nobla z 1924 r.*, „Przegląd Współczesny” 1924, nr 41) pozostawił studium poświęcone przyznaniu nagrody Nobla dla Reymonta, uwzględniając w nim kwestie związane z Żeromskim. Na ten temat pisali w swych wspomnieniach m. in. Jan Lorentowicz (*Spojrzenie wstecz*, Kraków 1957), Alfred Wysocki (*Sprzed poł wieku*, Kraków 1974), Konrad Czarnocki (*Nagroda, która nie doszła*,

„Tygodnik Powszechny” 1950, nr 40, *Sprzed pół wieku. Nobel dla Reymonta*, „Kierunki” 1959 nr 10, *Znowu o Noblu dla Reymonta*, „Kierunki” 1959 nr 28, *Dlaczego nagroda go nie doszła*, „Kierunki” 1961, nr 19, *Nobel dla Żeromskiego?*, Warszawa 2006) czy działacz ludowy, od 1923 r. osobisty sekretarz Wincentego Witosa, Henryk Dzendzel (*O Reymoncie. Wspomnienia*, Warszawa 1972).

Przeczytaj także: Stefan Żeromski – prorok niepodległości

Lorentowicz utrzymywał, że to „czynnik polityczny odegrał rolę decydującą: Żeromski nagrody nie otrzymał”[2]. Ten niesprawdzony sąd powielił m. in. Kazimierz Czachowski, a po roku 1945 chociażby Józef Rurawski (*Nobel i polityka*, „Literatura” 1974, nr 44), Barbara Kocówna w swej monografii o Reymoncie czy Zdzisław Łaszc (*Piast i Nagroda Nobla*, „Wieś” 1948, nr 7), którzy trwali na błędnym stanowisku, że to intrygi polityczne doprowadziły do nieprzyznania nagrody Żeromskiemu. Podobne informacje pojawiają się też w kolejnych wydaniach kalendarium pt. *Stefan Żeromski: kalendarz życia i twórczości* zredagowanym przez Stanisława Eilego i Stanisława Kasztelowicza. W ten sposób powstało przeświadczenie, że przewaga autora *Chłopów* nad Żeromskim jako kontrkandydatem kół postępowych w Polsce, popieranym przez obóz piłsudczykowski i socjalistów, wspieranym przez socjalistów szwedzkich, miała mieć uzasadnienie w jego politycznych i światopoglądowych związkach z endecją i PSL-Piastem. Wskazywano na doniosłą rolę Romana Dmowskiego, Władysława Grabskiego czy Wincentego Witosa w tych zakulisowych rozgrywkach.

Tego typu dyskusje prowadzone powracały z okazji kolejnych rocznic przyznania Reymontowi nagrody Nobla. Warto przypomnieć ostry spór pomiędzy Tadeuszem Orackim a Tomaszem Jodełką-Burzeckim w 60. rocznicę śmierci pisarza. Początek tej ostrej dyskusji dał artykuł Jodełki-Burzeckiego *Nagroda Nobla dla Reymonta* („Kierunki” 1985, nr 32), na który odpowiedział Oracki szkicem *Jeszcze o Noblu dla Reymonta* („Kierunki” 1985, nr 37 i 38). W numerze 38 z kolei odpowiedział mu Jodełka-Burzecki. W swym pierwszym wystąpieniu podważył on sąd Lorentowicza, że to głównie czynniki polityczne zadecydowały o nagrodzie Nobla dla Reymonta. Na podstawie relacji Wędkiewicza oraz wspomnień Wysockiego badacz doszedł do wniosku, że autor *Chłopów* bynajmniej „nie odebrał” nagrody Żeromskiemu. W ten sposób zanegował przekonanie tej części opinii publicznej, która poddawała w wątpliwość lub wyrażała zdziwienie, że autor *Chłopów* to wyróżnienie w ogóle otrzymał. Wyowiedź Orackiego składa się z dwóch części: w pierwszej opisał on starania o nagrodę dla Reymonta (nadmieniając także o staraniach o nagrodę dla Żeromskiego), w drugiej części wszedł w ostrą polemikę z Jodełką-Burzeckim. W dziesięciu punktach zarzucił mu błędy merytoryczne i interpretacyjne. Według Orackiego Nobel w roku 1924 nie był zaskoczeniem dla światowej opinii, zwłaszcza, że dzieła Reymonta były chętnie przekładane na języki obce. Wyraził on pogląd, że autor *Chłopów* od 1917 r. wiedział o swojej kandydaturze. Swe rozpoznania Oracki zaprezentował w pracy *Blaski i cienie sztokholmskich laurów. Wokół literackich nagród Nobla 1901-2000* (Gdańsk 2003)[3]. Paweł Goźliński w artykule *Noble dla Polaków. Flota na czeku na Wiedeń* w „Gazecie Wyborczej” (z 10 października 2002) zwrócił uwagę na kilka ważnych spraw dotyczących kwestii przyznania nagrody Nobla w roku 1924. Przede wszystkim podważył wiarygodność tych wspomnień, w których autorzy upatrywali przyznanie nagrody Reymontowi, a nie

Żeromskiemu, w wyniku prowadzonych wtedy gier politycznych pomiędzy polskimi stronnictwami politycznymi, o czym pisali wspomniani Dzendzel i Lorentowicz. Goźliński zrekonstruował taki sposób myślenia. Tak miałyby to wyglądać:

Za Żeromskim są socjaliści i obóz Piłsudskiego (tak jakby spotkania pisarza i marszałka nie kończyły się zwykle awanturą i trzaskaniem drzwiami). Zwłaszcza macki tych pierwszych sięgają daleko: aż do Szwecji, gdzie wspierają ich tamtejsi socjaliści. Opanowali nasze poselstwo w Sztokholmie i oto już niemal przekabacili szwedzką Akademię, gdy w Polsce pod koniec 1923 roku dochodzą do władzy zwolennicy Reymonta. To „sfery zachowawcze” z endekami na czele i ich „ekspozyturą” w postaci krakowskiej Akademii Umiejętności. Mają teraz rząd (Władysława Grabskiego powstały po upadku gabinetu Witosa), który nie zajmuje się chyba niczym innym poza Noblem dla Reymonta. Nowe kierownictwo MSZ wymienia kadry poselstwa w Sztokholmie. Teraz siedzi w nim gorliwy człowiek od Chłopów. Reymont Nobla ma w kieszeni[4].

Prawda okazała się jednak inna, ponieważ, jak pisze Goźliński:

Noblowskie papiery przyniosły mi ulgę: to nie knowania endeków i peeselowców z „Piasta” załatwiły Reymontowi nagrodę. Tym razem nikomu w Akademii Szwedzkiej nie wpadł też do głowy plan jej podziału. Mimo to w spiskowej historii Nobla dla Polaka jest trochę prawdy, choć najmisterniejszy nawet spis nie przekabaciłby Akademii Szwedzkiej. Żeromski po prostu nie miał szans na Nobla” [podkreśl. M.J.O.][5].

Dla rozpoznania sprawy nagrody Nobla z roku 1924 ważny jest artykuł Bolesława Farena pt. *Wokół Literackiej Nagrody Nobla dla Reymonta*, w którym nie skupił się on na sylwetkach Reymonta i Żeromskiego, tylko na kwestiach związanych z walką o nagrodę Nobla dla tych dwóch twórców. Swą wiedzę badacz oparł na dostępnych materiałach, zgromadzonych w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, międzywojennego MSZ (Archiwum Akt Nowych w Warszawie), a także odtajnionych po 50 latach aktach Szwedzkiej Akademii. W polu jego zainteresowania znalazły się nie tyle wartości artystyczne dzieł Żeromskiego i Reymonta, ile okoliczności zewnętrzne, głównie aspekty socjologiczne z zakresu życia literackiego. W ten sposób to aspekty polityczne, a nie literackie, stały się przedmiotem rozważań badacza. Faron ustalił, że pierwsze rozmowy na temat nagrody dla Reymonta podjęto już w 1916 roku[6]. Zainicjował je w korespondencji z pisarzem Jan Paweł Kaczkowski (pseud. Jean Paul Ardeschah), tłumacz *Chłopów* na język niemiecki w roku 1912. Oficjalnie kandydatura Reymonta pojawiła się w 1918 r., kiedy zgłosiła ją krakowska Akademia Umiejętności na posiedzeniu Zarządu Akademii Umiejętności. Na posiedzeniu 6 stycznia 1918 r. wiadomość na ten temat przekazał zgromadzonym sekretarz Józef Tretiak. W protokole z 26 stycznia czytamy w punkcie 14: „Sekretarz Wydziału I prof. Tretiak komunikuje uchwałę Wydziału Filologicznego, ażeby do Nagrody Nobla przedstawić Akademii Naukowej w Sztokholmie p. Reymonta. Przyjęto do wiadomości i przekazano Sekretarzowi Generalnemu, ażeby odpowiednie pismo do Akademii Szwedzkiej wystosował” (Protokoły z posiedzeń Zarządu, nr 70/18, s. 957). W ślad za tym zostaje wysłane Podanie do Komitetu Nobla w sprawie p. Wł. St. Reymonta i tu: uwaga, z datą 23 stycznia (!), czy li jakby na trzy dni przed uchwałą Prezydium. Trudno dzisiaj ustalić przyczynę tej różnicy między datą uchwały a datą widniejącą na piśmie do Akademii Szwedzkiej. Pod

czterostronicowym dokumentem, sformułowanym w języku niemieckim, złożyli swe podpisy Bolesław Ulanowski, sekretarz generalny oraz Kazimierz Morawski, ówczesny wiceprezes (Korespondencja Sekretarza Generalnego, nr 72/18)[7].

Jak dalej pisze Faron:

W dokumentach AU znajduje się nadto list Alfreda Jensena z 26 września 1918, w którym zwraca się on z prośbą o dostarczenie utworów Reymonta do Biblioteki Noblowskiej w Akademii Szwedzkiej. Potwierdza, że pismo dotarło 1 lutego 1918, widzi możliwość przedstawienia sprawy w roku 1919 (Korespondencja Sekretarza Generalnego nr 634/1918)[8].

Dokument w sprawie nominacji Reymonta do Akademii Szwedzkiej dostarczył Stanisław Wędkiewicz. Szybko okazało się, że nagroda Nobla dla Reymonta jest niemożliwa, ponieważ niedawno uzyskał ją Henryk Sienkiewicz, a w kolejce stoją inne narody słowiańskie, Czesi i Rosjanie. Wędkiewicz zrozumiał to po rozmowie, którą przeprowadził z przychylnym Polakom Alfredem Jensenem (1859-1921), sławistą, krytykiem literackim, tłumaczem i referentem literatur słowiańskich przy Instytucie Fundacji, wicedyrektorem Biblioteki Noblowskiej, który chętnie tłumaczył polską literaturę, zwłaszcza utwory pisarzy romantycznych, m.in. Pana Tadeusza Adama Mickiewicza (1898), dzieła Jana Kochanowskiego, Stanisława Wyspiańskiego i Reymonta, a w 1899 r. opublikował wybór przekładów Polska skalder (Polscy poeci). Stanowiska Jensena potwierdził historyk, profesor uniwersytetu w Uppsali, członek Akademii Szwedzkiej, Harald Hjärne (1848-1922), który oświadczył

Wędkiewiczowi, że „nagrody Nobla podczas trwania wojny Polak nie uzyska, gdyż bądź co bądź widziano by w tym manifestację polityczną, niedogodną dla neutralnej Szwecji. Po ukończeniu zawieruchy nie jest to wykluczone”[9]. W 1919 r. nagrody Nobla nie przyznano nikomu. W roku 1920 otrzymał ją Kanut Hamsun, 1921 Anatol France, 1922 Jacinto Benavente y Martínez, a w 1923 William Butler Yeats. Rodziło to nadzieję, że kolejną nagrodę literacką otrzyma pisarz słowiański. Wierzono, że – jak pisze Goźliński:

„być może” przyszłe prace wyrównają obecne braki w twórczości Reymonta”. Nie wyrównają. Za rok akademicy trochę zmiękną: „Jeśli nie będziemy brali pod uwagę niedostatków późniejszych prac Reymonta, Chłopi w dalszym ciągu zasługują na Nagrodę Nobla”. W 1923 roku zupełnie sobie odpuszczają: „Tegoroczny wniosek został wzięty pod uwagę wyłącznie ze względu na Chłopów, jedyne wybitne dzieło Reymonta”[10].

Dokumenty noblowskie wskazują na rolę, jaką w przyznaniu nagrody Nobla Reymontowi odegrał Frederik Böök (1883-1961), profesor uniwersytetu w Lund, redaktor dziennika „Svenska Dagbladet”, znany krytyk, autor powieści oraz licznych artykułów, pism krytycznych, książek, monografii, debat politycznych, jak i ogromnej korespondencji, jaką wymieniał z różnymi ludźmi w Szwecji i w innych krajach[11]. W 1919 r. został on wybrany na członka Akademii Szwedzkiej. Wędkiewicz pisał, że to właśnie on, bardzo wpływowy, „wywiera wpływ znaczny na rozdawnictwo Literackiej Nagrody Nobla. Z pewną prawdopodobnie przesadą mówi się nawet o nim jako o wszechwładnym dyktatorze w tej dziedzinie”[12]. Böök przeczytał *Chłopów* po niemiecku już w roku 1912 i stał się wielbicielem tej powieści. W czwartym tomie swych

szkiców krytycznych pt. *Essayer och kritiken 1915-1916* z 1918 r. opublikował studium o *Chłopach*. W ten sposób przyczynił się do wzrostu popularności powieści Reymonta w Skandynawii. Pisał o niej, że „niewiele jest w literaturze dzieł, które mimo tak znacznych rozmiarów, budzą od początku do końca niesłabnące zainteresowanie [...]. Skończywszy książkę, ma się wrażenie, że się zajrzało w głąb życia narodu, a takie wrażenie może wywołać jedynie dzieło wielkiego poety”[13]. To studium szwedzkiego profesora Wędkiewicz uważała za „jeden z najważniejszych atutów w polskiej kampanii o skandynawskie laury”[14]. W tym samym czasie w „Revue de Paris” z 15 września 1918 r. został opublikowany artykuł przyszłego tłumacza *Chłopów* na język francuski, Francka Louisa Schoella, pt. *Les Paysans polonais vus par un des leurs*. Chociaż pozycja Reymonta w Skandynawii i poza nią wydawała się ugruntowana, a krakowska Akademia Umiejętności oficjalnie wysunęła kandydaturę Reymonta do Nagrody Nobla, to starania te utknęły w martwym punkcie, zwłaszcza że do tej pory nie było szwedzkiego tłumaczenia *Chłopów* na język szwedzki. Znane było tylko znakomite niemieckie tłumaczenie tej powieści dokonane przez Kaczkowskiego, które ukazało się w Jenie w 1912 r. nakładem Diederichsa pt. *Die polnischen Bauern*. Jensen szybko odstąpił od przekładu *Chłopów*. Ten trud podjęła dopiero ceniona tłumaczka, Ellen Wester. (ps. E. Weer) (1873-1930)[15]. Pierwszy tom *Chłopów* pt. *Bónderna (Hósten)*, wydany przez sztokholmską księgarnię Alberta Bonniera ukazał się w 1920 r. Ze względu na brak zainteresowania utworem drugi tom ukazał się po trzech latach (*Vintern*), a jesienią 1924 r. opublikowano dwie ostatnie książki: *Varen* i *Sommeren*. W dodatku pozostałe dzieła Reymonta były przez Akademików oceniane dość nisko, nic zatem dziwnego, że jego kandydatura szybko została zawieszona.

Wkrótce została wysunięta nowa kandydatura polskiego pisarza do literackiej nagrody Nobla – Stefana Żeromskiego. Według wspomnień Wędkiewicza stało się tak, ponieważ „w kołach życzliwych Polsce nastąpiła konsternacja. Zaczęto próbować innych, zdawałoby się bardziej celowych dróg, aby mimo wszystko wywalczyć dla polskiej literatury odznaczenie Nobla. Samo przez się nasunęło się nazwisko Stefana Żeromskiego”[16]. Starania w tej sprawie podjął przede wszystkim Konrad Czarnocki (1876-1967), malarz i dyplomata, który od 1920 r. pełnił funkcję sekretarza polskiego poselstwa w Sztokholmie[17]. W tych działaniach na rzecz Żeromskiego wspierał go mianowany w 1919 r. poseł Zygmunt Michałowski, o czym tak we wspomnieniach pisał Lorentowicz: „poseł wspierał, ale materialnie nie mógł pomóc, a Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie wykazywało wobec tej kandydatury szczególnego zainteresowania (nawet na komplet dzieł Żeromskiego dla Biblioteki Nobla nie przewidziano środków)”[18]. Z tego powodu Czarnocki, ów „geniusz propagandy dla nauki, sztuki i literatury” polskiej – jak nazywał go Żeromski – podjął samodzielne, intensywne działania. Przede wszystkim dążył do ułatwienia kontaktów Szwedów, głównie historyków, z Polakami, w celu pozyskania dla polskich uniwersytetów publikacji naukowych.

Przeczytaj także:

Tak naprawdę chodziło mu o przyznanie nagrody Nobla autorowi *Wiernej rzeki*. Z tego powodu Czarnocki chciał dotrzeć do członków Instytut Fundacji Nobla, aby przygotować grunt dla tej kandydatury w atmosferze rokujucej przyznanie mu literackiej nagrody. Czarnocki w pierwszym rzędzie nawiązał kontakt z Jensenem, który wtedy był referentem literatur słowiańskich przy Instytucie Nobla. Czytał on niektóre utwory Żeromskiego. Był miłośnikiem *Róży*, ale

dopiero pod wpływem Czarnockiego, a zwłaszcza jego żony Marii, podjął się gruntownego studiowania dzieł autora *Popiołów*, które w przekładach dostarczał mu Czarnocki. Pomimo że w Szwecji książki Żeromskiego wydano w większym nakładzie niż powieści Reymonta, to Czarnocki napisał do autora *Popiołów* z gorącą prośbą o nadesłanie dla Biblioteki Noblowskiej różnych artykułów krytycznych i studiów poświęconych jego twórczości. „Nadeszła cała biblioteczka, sześćdziesiąt kilka pozycji w kilku językach, książek, broszur, odbitek z miesięczników itp. Rezultat był doskonały; nie ukrywał dr Jensen, jak bardzo mu ten materiał pomógł i jak wiele wyjaśnił, zwłaszcza polskie opracowania”[19]. Czarnocki zadbał również o kolejne tłumaczenia dzieł Żeromskiego na język szwedzki. Nakłonił do tego Ellen Wester, która przetłumaczyła *Wierną rzekę* (1921)[20]. Pomimo trudności, jakie sprawiał jej melodyjny język Żeromskiego, ze swego zadania wywiązała się znakomicie. Powieść ukazała się z przedmową Żeromskiego w formie listu do tłumaczki w serii *Klassiska Romaner* pod redakcją Bööka. Dobrze została przyjęta przez szwedzkich krytyków, nie tylko Bööka, ale również przez tłumacza i poetę Andersa Österlinga (1894-1981), który w roku 1919 został członkiem Akademii Szwedzkiej, a w roku 1921 członkiem komitetu Nagrody Nobla. Tak pisał o *Wiernej rzece*: „Żeromski, uzbrojony w heroiczny patos i pióropusz fantazji, prastare godło polskiego geniuszu, witany jest w Europie jako naczelny herold odrodzonej literatury polskiej”[21]. Jednak pojawiły się również głosy krytyczne na temat tej powieści i pisarstwa Żeromskiego w ogóle. Pisano, że

nie zawsze naród wyzwolony z ucisku umie okazać wielkoduszność wobec innych narodowości, nad którymi zapanował – pisał recenzent. – Przeciwnie, doznane cierpienia czynią go często nieczułym na cierpienia innych. Jest doprawdy pocieszającym, gdy się może pomyśleć przy odczytywaniu strasznych opisów

Żeromskiego: Nareszcie męczeńska Polska odzyskała wolność! Nie jest jednakże miłym przy tej sposobności sformułować przypuszczenie: a może już niedługo Ukraińcy w Galicji Wschodniej napiszą podobne książki o ucisku polskim...[22].

Niezmordowany Czarnocki dostarczał krytykom przekłady dzieł Żeromskiego w języku francuskim, niemieckim i rosyjskim. Wkrótce ukazały się tłumaczenia na język szwedzki *Urody życia* (1922) i *Popiołów* (1923). Również zostały wysoko oceniane przez krytyków, w tym przez duńskiego językoznawcę i historyka literatury, wybitnego przedstawiciela nordyckiej slawistyki, jakim był docent Uniwersytetu w Göteborgu, Adolf Stender-Petersen (1893-1963), który przedstawił całość twórczości Żeromskiego w obszernym artykule na łamach „Nordisk Tidskrift” (1923, s. 305-324). Rok wcześniej opublikował w „Göteborgs Handels – och Sjöfartstidning” (z 24 lipca 1922) pochlebną recenzję *Wiatru od morza*, uznając ten utwór za „szczytowe arcydzieło”, „poemat liryczny o niedościgłym przepychu przebogatego, jędrnego języka”[23]. Podobnie na temat *Wiatru od morza* wypowiedział się wspomniany Österling.

Wydawało się Czarnowskiemu, że dzięki przychylności badaczy i krytyków literackich sprawa Nobla dla Żeromskiego idzie w dobrym kierunku. Nie zdziwiło go więc, kiedy Jensen zwrócił się do niego, że nastał czas, aby formalnie zgłosić kandydaturę Żeromskiego do Zarządu Instytutu Fundacji. W dodatku było pewne, że „kandydatura Reymonta nie ma żadnych szans i że będzie «wisieć» jak dziesiątki innych”[24]. Z tego powodu Czarnowski pojechał do Krakowa, aby ze wskazanymi przez pisarza uczonymi, m. in. Ignacym Chrzanowskim i Kazimierzem Nitschem, omówić dalsze działania. Wspólnie doszli do wniosku, że pomimo niechęci Zarządu Polskiej Akademii Umiejętności

do kandydatury Żeromskiego, związanej z jego lewicującymi poglądami, warto byłoby, aby wniosek wyszedł od tej właśnie instytucji państwowej. Z tego powodu, jak wspominał Czarnocki: „Natychmiast po powrocie moim do Sztokholmu wysłane zostało do Akademii Umiejętności oficjalne pismo z uprzejmą prośbą o niezmuszanie poselstwa do szukania innych dróg i nadesłanie zgłoszenia do Instytutu Fundacji pod adresem poselstwa. Niebawem otrzymaliśmy żądany wniosek [w końcu stycznia 1921], zredagowany, co nas nieco zdziwiło – w języku niemieckim”[25].

Pierwszy raz kandydatura Żeromskiego była rozpatrywana na posiedzeniu Akademii Szwedzkiej 10 listopada 1921 r. Ponownie kandydaturę pisarza na posiedzeniu Akademii Szwedzkiej przedstawił profesor R. Ekblon z Uppsali w 1923 roku. Sprawy nie przebiegały jednak gładko, zwłaszcza, że 21 września 1921 r. zmarł przychylny Żeromskiemu Jensen, a wraz z jego śmiercią przepadła wspomniana biblioteka dzieł krytycznych. Nie pomogła też sprawie nagrody dla autora *Dziejów grzechu* wizyta Bööka w Polsce, gdzie został przyjęty przez Żeromskiego w Konstancinie. Nie potrafił on jednak przekonać do siebie szwedzkiego krytyka, który nie zmienił swego niechętnego zdania o Polsce, którą widział pod niemieckim protektoratem. Dokładnie te sprawy omówił Faron na podstawie zachowanych dokumentów. Ze względu na ich wartość dokumentalną warto je przytoczyć w całości. Błędny był sąd Lorentowicza, że w sprawie Żeromskiego Akademia miała uczynić zbyt mało, a nawet hamować wniosek. Materiały archiwalne – jak dowiódł to Faron – potwierdzają, że AU i później PAU była w swych opiniach powściągliwa, ale nie przeciwna pisarzowi. Dzięki ustaleniom Farona można prześledzić, jak w kolejnych latach zmieniał się stosunek członków Akademii Umiejętności do kandydatury Żeromskiego.

Poselstwo Polskie w Sztokholmie nie ustawało w staraniach o nagrodę dla Żeromskiego. Toteż w połowie grudnia skierowało do Krakowa kolejne pismo z sugestią ponowienia kandydatury. W protokole z posiedzenia Zarządu z dnia 11 stycznia 1922 roku w punkcie 13 zapisano: *„Sekr[etarz] odczytuje pismo pos[elstwa] poleskiego] w Sztokholmie o ponowienie propozycji Żeromskiego do Nagrody Nobla. Za ponowieniem oświadczyły się tylko 3 głosy”*. (Protokoły z posiedzeń Zarządu, s. 1113). Nadmienić trzeba, iż w posiedzeniu uczestniczyli wszyscy członkowie Zarządu. Natomiast w protokole z dnia 15 marca w punkcie 13 odnotowano: *„Wskutek pisma poselstwa polskiego w Sztokholmie uchwalono ponowić propozycję Żeromskiego do Nagrody Nobla w tej samej formie, w jakiej jej dokonano poprzednio”* (Protokoły z posiedzeń Zarządu, s. 1117). Odpowiednie oświadczenie w tej materii adresowane via Poselstwo Polskie nosi datę 4 listopada 1922 roku. Na odwrocie pisma przewodniego naniesiono adnotację w języku polskim: *„W załączeniu mam zaszczyt przesłać wniosek Akademii o przyznanie Stefanowi Żeromskiemu Nagrody Literackiej Nobla z prośbą o przesłanie tegoż do Zarządu Fundacji. Równocześnie dziękuję w imieniu Akademii za wyjaśnienia zawarte w liście Poselstwa z 19 lutego br. N 18 h, które spowodowały powyższy wniosek”,* podpisaną przez prezesa Tadeusza Morawskiego (Korespondencja, nr 736/22). Dołączone uzasadnienie jest stosunkowo krótkie, dwie strony maszynopisu w języku francuskim. Widocznie poselstwo w Sztokholmie nadal mobilizowało PAU, skoro w archiwum znajdujemy kolejne pismo z 20 stycznia 1923 roku, w którym podtrzymuje się propozycję z 4 listopada 1922 roku, podpisane tym razem przez sekretarza generalnego Stanisława Wróblewskiego [podkreśl. M.J.O.] [26].

Szybko do prasy szwedzkiej dotarło oficjalne zgłoszenie kandydatury Żeromskiego do Instytutu Fundacji Noblowskiej. Wtedy pojawiły się fotografie pisarza opatrzone odpowiednimi komentarzami. Z Instytutu Fundacji poproszono o dokładne curriculum vitae pisarza i o daty ogłoszenia poszczególnych jego utworów. Pierwszy raz kandydatura Żeromskiego była rozpatrywana na posiedzeniu Akademii Szwedzkiej 10 listopada 1921 r. Wtedy to Jensen przygotował dla Akademii obszerny artykuł o autorze *Popiołów*. Po jego śmierci jego działania podjął inny sławista, Anton Kalgren, który podzielał poglądy zawarte w tym memoriale. Pozytywnie do sprawy Żeromskiego wydawali się ustosunkowani Böök i Stender-Petersen. Böök okazał się jednak postacią kontrowersyjną. Przede wszystkim nie ukrywał swej fascynacji Niemcami. Był gorącym poplecznikiem polityki tego państwa. Te proniemieckie sympatie szwedzkiego krytyka wpłynęły nie tylko na jego poglądy polityczne, ale również na jego stosunek do Polski.

Fascynacja Niemcami odciska piętno na wszystkim, z czym zetknął się on w czasie swoich podróży. Pod jego piórem nawet tocząca się I wojna światowa nabiera bohaterkiej otoczki – głównie dzięki odwadze dzielnych niemieckich żołnierzy i ich poświęceniu. Choć właściwie nie powinno to dziwić, biorąc pod uwagę intensyfikację nastrojów proniemieckich w Szwecji w owym czasie. Miały one silny wpływ na umysł i sądy Bööka: bardzo konsekwentnie przypisuje on Niemcom najwyższe miejsce w hierarchii państw europejskich. [...] Böök żywił gorącą nadzieję na zwycięstwo Niemiec i – w rezultacie tegoż – na odrodzenia się wolnej Polski, ale pod niemieckim „nadzorem”. [...] jego obraz Polski, pozostał on niezmienny od [...] pierwszej podróży do tego kraju[27].

Taka niechętna postawa Bööka od roku 1916 wobec państwowości Polski tłumaczy jego ambiwalentny stosunek do polskiej literatury. Dotyczyło to przede wszystkim twórczości Reymonta i Żeromskiego, pisarzy nominowanych do nagrody Nobla. Jak pisał Goźliński:

Staje się jasne, dlaczego Żeromski nie mógł dostać Nobla. Czysta sztuka zawsze mu się wplątywała w politykę. Tymczasem „Komitet – tłumaczył akademik Böök w 1924 roku posłowi Wysockiemu – nie zgodziłby się nigdy na to, aby przyznawana przez niego nagroda uchodziła za wyraz takiej czy innej polityki lub sympatii politycznej. Nie wyróżni on nigdy dzieł, które mogą być uważane za instrumenty jakiegokolwiek propagandy”. Nie trzeba było jawnie antyniemieckiego Wiatru od morza, wystarczyła Wierna rzeka[28]. Przeważała opinia, że jak kategorycznie stwierdził „przewodniczący Komitetu Noblowskiego i przyszły noblista poeta Erik Karfeldt – że Żeromski nie jest zjawiskiem na tyle oryginalnym, by przewyższyć innych reprezentantów polskiego pesymizmu”. Rok później akademicy równają Żeromskiego z ziemią: „Choć zdarzają mu się błyskotliwe fragmenty, jego styl jest nierówny, napięty, bywa zwyczajnie pogmatwany i nużący. [...] Jego myśli, które w jego kraju odbierane są jako poruszające i głębokie, nam wydają się naciągane i niejasne, podyktowane raczej silnymi emocjami niż głęboką inteligencją”. Wniosek: „Nie należy zatrzymywać się nad tą kandydaturą do Nagrody Nobla” [podkreśl. M. J. O.][29].

Goźliński po lekturze raportów Akademii Noblowskiej doszedł do wniosku, że z czasem te polskie „zabiegi o Nobla dla Żeromskiego irtują akademików coraz bardziej. Nie chcą się nim zajmować. Wolą

Reymonta. Reymont nie jest – broń Boże! – antyżeromskim instrumentem Komitetu Noblowskiego. Po prostu jest «autorem dzieła o wielkiej wartości artystycznej, mającym znaczenie ogólnoludzkie»[30]. Tymczasem w wypadku Żeromskiego „przyczyną zainteresowania jego twórczością w mniejszym stopniu są jej obiektywne walory, w znacznie większym subiektywne, narodowe sentymenty”[31]. Według Goźlińskiego „pod tymi sądami kryły się zastrzeżenia o charakterze politycznym”[32]. Sformułował je przede wszystkim wspomniany Böök, który swym autorytetem wpłynął na decyzję Komitetu Noblowskiego. Szwedzki krytyk bardzo źle przyjął Wiatr od morza, o czym świadczy opublikowana przez niego wpaździerniku 1923 r. krytyczna recenzja tej powieści. Nie tylko odmówił jej wartości artystycznych, ale również oskarżył pisarza o „bezgraniczny nacjonalizm” i „brutalny imperializm”. Sąd Bööka sprawił, że opinia publiczna w Szwecji odwróciła się na niekorzyść Żeromskiego. Przewodniczący Komitetu Nobla, arcybiskup Uppsali Natan Söderblom, przyszły laureat pokojowej nagrody Nobla, wprost stwierdził, że Żeromski „to nie jest pisarz, z którym chciałbym zapoznać czytelnika szwedzkiego”[33]. Nie pomógł też autorowi Ludzi bezdomnych Stender-Petersen, który postawił tezę, że Böök nie czytał Wiatru od morza, a swą krytykę oparł na negatywnej opinii niemieckich recenzentów, którzy w tym utworze doszukiwali się antyniemieckich treści.

**Przeczytaj również: Stefan Żeromski o „trzeciej drodze”.
Wywiad z prof. Mencwelem**

Wielu szwedzkich krytyków i badaczy podkreślało na przestrzeni lat obiektywizm Bööka w kontekście literatury. Jego polityczny fanatyzm uniemożliwiał mu jednak najwyraźniej w wielu sytuacjach zajęcie obiektywnego stanowiska, czego można by oczekiwać od człowieka o

jego pozycji i sławie. Zwłaszcza w przypadku Niemiec wykazywał on niezmienną konsekwencję: każdy, kto odstawał od właściwej w znaczeniu Bööka ideologii, nie mógł liczyć na uznanie czy wsparcie. Tym zatem można tłumaczyć, choć trudniej zrozumieć to, że Böök nie mógł wybaczyć Żeromskiemu jego antyniemieckiej postawy, niezależnie od tego czy była ona – z polskiego punktu widzenia biorąc – historycznie i politycznie uzasadniona czy nie[34].

Nic dziwnego, że w roku 1923 niechętni Żeromskiemu Akademicy po raz kolejny oddalili jego kandydaturę. W tej sprawie nie potrafił pomóc nowy poseł RP, Alfred Wysocki. W swych wspomnieniach ujawnił, że pozycja Żeromskiego wtedy była już bardzo słaba. Według Akademików „ostatnio wydane jego książki nie mogą niestety zlikwidować rozbieżności ocen pomiędzy opinią o jego twórczości czytelników obcojęzycznych a entuzjastycznymi opiniami jego rodaków”[35]. Ich zdaniem „Żeromski ogłusza hałaśliwym, patetycznym tonem swojej prozy i oślepią zamięłowaniem do jaskrawych efektów. Wobec jego książek człowiek z elementarnym poczuciem smaku może odczuć głęboki sprzeciw”[36]. W ten sposób niespodziewanie odżyła sprawa Reymonta. Dnia 24 kwietnia 1924 r. jego kandydaturę zgłosił ówczesny sekretarz generalny Akademii Szwedzkiej Österling. Na prośbę Poselstwa Adam Grzymała Siedlecki napisał obszerne studium o Reymoncie. Wysocki wspominał, że pomimo wszystko wbrew opiniom Akademików szwedzkich w Polsce dalej wspierano kandydaturę Żeromskiego. Z tego powodu na miesiąc przed wyborem laureata literackiej nagrody Nobla nie było oczywiście, kto zyska poparcie Komitetu. Ostatecznie Żeromski jednak przepadł. Kiedy profesor Schück, który popierał kandydaturę Thomasa Hardy’ego zachorował na gripę i nie mógł wziąć udziału w posiedzeniu jury, jesienią 1924 r. Reymont obok angielskiego pisarza stał się najpoważniejszym kandydatem do nagrody Nobla[37]. Według Farona

Nobel dla Reymonta był wynikiem zbiegu szczęśliwych okoliczności takich jak nieobecność Schücka na obradach oraz działań Wysockiego, a przede wszystkim zdecydowanego stanowiska Bööka, który zdyskredytował Żeromskiego za *Wiatr od morza* i mocno popierał Reymonta na ostatnim etapie o nagrodę Nobla. Jak pisał Czarnowski:

*Na razie Böök był nieco przygnębiony. Dodawało mi to nawet nadziei, że pomimo jego wpływów, pomimo jego przeszkód, jakie będzie niewątpliwie stawiał kandydaturze Żeromskiego, będzie można uratować szanse kandydatury polskiej: Reymont „wisiał” przecież w zapasie. Mógł więc występować na posiedzeniach Akademii przeciwko Żeromskiemu, broniąc swego poglądu na tendencje *Wiatru od morza*, ale chcąc się okazać bezstronnym - nie będzie chyba zasadniczo atakować kandydatury polskiej: to byłoby już zbyt przejrzyste[38].*

Ostatecznie dzięki niezachwianemu poparciu Bööka nagrodę otrzymał Reymont. „Szwedzka Akademia przyznała na posiedzeniu 13 listopada 1924, zgodnie z przepisami testamentu Alfreda Nobla z dnia 27 listopada 1895, W.S. Reymontowi tegoroczną Literacką Nagrodę Nobla za jego wielki epos narodowy *Chłopi*. Sztokholm, dnia 10 grudnia 1924”[39]. Ważne wydaje się, że wyróżnienie dotyczyło utworu bliskiego w swej wymowie *Błogosławieństwu ziemi* Knuta Hamsuna. Literatura o tematyce wiejskiej w Szwecji od zawsze cieszyła się dużym powodzeniem. Wkrótce z tych powodów w roku 1926 nagrodę Nobla otrzymała pochodząca z Sardynii Granzia Deledda, a w roku 1939 fiński pisarz Frans Eemil Sillanpää. *Chłopów* miał cechować uniwersalizm w przeciwieństwie do powieści Żeromskiego o czytelnych treściach politycznych. Böök widział w Reymoncie mistrza epiki, i porównywał go z Homerem. Na poparcie swego stanowiska opublikował w Svenska

Dagbladet kolejny artykuł o twórczości Reymonta, w którym powtórzył swe opinie na temat jego pisarstwa sformułowane już w 1918 r. W tym czasie przetłumaczeni w całości Chłopi zostali wydani i bardzo dobrze przyjęci przez czytelników w Szwecji. Wkrótce zostali przetłumaczeni na język francuski. W sumie epopeję Reymonta przełożono na 29 języków, w tym japoński. Żeromski zniknął z listy noblowskiej i nigdy już na nią nie powrócił. Wkrótce zmarł 20 listopada 1925 r.

Krajowe rozgrywki między stronnictwami politycznymi – jak ustalił Faron – w niewielkim stopniu wpłynęły na decyzję Akademii Szwedzkiej, chociaż w jakiś sposób być może pomogły w odrzuceniu kandydatury autora Popiołów. O przekreśleniu kandydatury Żeromskiego zadecydowało głównie nieprzejednane, filogermańskie stanowisko Bööka. Podsumowując, trzeba stwierdzić, że

Krytycy i dziennikarze poświęcili niemało czasu i atramentu dla opisanie, prawdziwej czy rzekomej, rywalizacji dwu wybitnych polskich powieściopisarzy o to wyróżnienie. Jeśli istotnie taka rywalizacja istniała, to na pewno nie była ona dziełem bezpośrednio zainteresowanych. Powszechnie przyjmuje się, że zdecydował w tym wypadku kontekst polityczny, przede wszystkim zaś akcenty antygermańskie w Wietrze od morza Żeromskiego, ale w tym konkretnym współzawodnictwie zadecydowały chyba jednak ostatecznie względy artystyczne. To uniwersalizm Chłopów, ich oryginalna kompozycja, a także niebywały rozmach epicki najprawdopodobniej przesądziły o wyborze kandydatury Reymonta[40].

Böök twardo stał na stanowisku, że „epopeja Reymonta świadczy o sile i żywotności polskiego narodu, świadczy tym wymowniej, że odznacza się niewątpliwą rzetelnością i prawdomównością”[41]. Szwedzki krytyk w przemówieniu na gali rozdania nagród, mówił, że

Cieszymy się, że najwyższe odznaczenie literackie przyznano przedstawicielowi odrodzonej Polski. Kiedy Akademia wieńczyła Sienkiewicza, nie było jeszcze państwa polskiego. Tak tedy zarówno w latach poniżenia, jak i triumfu, Szwecja dała wyraz swej sympatii i uznania dla utalentowanego narodu polskiego[42].

Reymont nie odebrał osobiście nagrody Nobla. Medal i czek na 116 718 koron przesłał mu Wysocki do Nicei. Z kolei Czarnocki doczekał się dedykacji w *Przedwiośniu*: „Panu Konradowi Czarnockiemu w przyjaznym upominku ofiarowuje ten utwór autor”[43]. Egzemplarz powieści otrzymał już na odległym Polesiu, daleko od Szwecji.

Maria Jolanta Olszewska

Ilustracja: Stefan Żeromski w Zakopanem przed willą Władysławka, 1918 / Polona.pl

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”
[504]: „Testament Nobla i wynalazek wielkości”**

Przypisy:

[1] Zob. S. Żak, Polscy pisarze nobliści, Kielce 1998, G. Górny, Leksykon literackich laureatów Nagrody Nobla 1903-1993, Kraków 1993. G. Górny, Leksykon literackich laureatów Nagrody Nobla, Kraków 1993.

[2] J. Lorentowicz, Spojrzenie wstecz, Kraków 1957, s. 31. Czarnocki wytknął Lorentowiczowi w jego wspomnieniach liczne błędy i przekłamania.

[3] Fragment dotyczący nagrody Nobla dla Żeromskiego znalazł się na stronach 129-138. Tu mamy obszerną bibliografię szwedzką i niemiecką oraz spis tłumaczeń dzieł Żeromskiego na te języki.

[4] P. Goźliński, Noble dla Polaków. Flota na czeku na Wiedeń, „Gazeta Wyborcza” (z 10 października 2002), http://niniwa22.cba.pl/polskie_noble_literackie.htm, [dostęp 23.11.2025].

[5] Ibidem.

[6] B. Faron, Wokół Literackiej Nagrody Nobla dla Reymonta, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria V 2005, Folia 26, s. 55.

[7] Ibidem, s. 55.

[8] Ibidem.

[9] S. Wędkiewicz, Dookoła literackiej nagrody Nobla z roku 1924. „Chłopi” Reymonta w Szwecji. „Przegląd Współczesny” 1924, t. XIV, nr 4, s. 360.

[10] P. Goźliński, op. cit.

[11] M. A. Packalén Parkma, Fredrik Böök i sprawa polska: kulisy przyznania literackiej nagrody Nobla w 1924, <https://www.strefa.se/2019/05/25/fredrik-book-i-sprawa-polska-kulisy-pryznania-literackiej-nagrody-nobla-w-1924/>, [dostęp 22.11.2025].

[12] S. Wędkiewicz, op. cit., s. 365

[13] Cyt. za: M. Szembekówna, Głosy szwedzkie o Reymoncie. II. Studium Fryderyka Böökego o „Chłopach”, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 19.

[14] S. Wędkiewicz, op. cit., s. 365.

[15] W sumie Wester przetłumaczyła na język szwedzki 50 polskich utworów. Zob. K. Gruber, Ellen Wester – Kobieta niezwykła, <https://www.strefa.se/2019/04/17/ellen-wester-kobieta->

niezwykła/, [dostęp 23.11.2025].

[16] S. Wędkiewicz, op. cit., s. 383.

[17] Czarnocki pracował w Sztokholmie od roku 1919 do 1923.

[18] J. Lorentowicz, op. cit., s. 26.

[19] K. Czarnocki, *Nobel dla Żeromskiego?*, Warszawa 2006, s. 21.

[20] *Ibidem*, s. 24-25.

[21] Lorentowicz, op. cit., s. 27-28.

[22] P. Goźliński, op. cit.

[23] S. Wędkiewicz, op. cit., s. 338.

[24] K. Czarnocki, op. cit., s. 28-29.

[25] *Ibidem*, s.30.

[26] B. Faron, op. cit., s. 57-58.

[27] M. A. Packalén Parkma, op. cit.

[28] P. Goźliński, op. cit.

[29] Ibidem.

[30] Ibidem.

[31] Ibidem.

[32] Ibidem.

[33] K. Czarnocki, op. cit., s. 48-49.

[34] M. A. Packalén Parkma, op. cit.

[35] P. Goźliński, op. cit.

[36] Ibidem.

[37] Na podstawie wspomnień Wysockiego i innych dokumentów można ustalić skład Komitetu Nobla z 1924 roku. Są to: Peter August Hollström - przewodniczący, Erik Dahlgren - sekretarz, Erik Axel

Karlfeldt, Henryk Schtick oraz Anders Ósterling - członkowie. W roku 1924 do Nagrody Nobla kandydowało 18 pisarzy: Hugo von Hofmannsthal, Paul Ernst, Arno Holz, Herman Turek, Thomas Mann, Guglielmo Ferrero, Roberto Bracco, Grazia Deledda, Mathilde Serao, Paul Sabatier, Olaf Dunn, George Bernard Shaw, Stefan Żeromski, Einar H. Kyaran, Max Neuburger, Ludwig von Paster, Thomas Hardy i Władysław Reymont.

[38] K. Czarnocki, op. cit., s.49.

[39] Jak przyznano Nagrodę Nobla Wł. St. Reymontowi (Od specjalnego korespondenta „Świata”), „Świat” 1925, nr 1, s. 13-14.

[40] F. Ziejka, „Chłopi” Władysława S. Reymonta w drodze do światowej sławy, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 22/1, s.133-134.

[41] B. Faron, op. cit., s. 61.

[42] [Cyt. za:] A. Wysocki, Trzy spotkania z Reymontem, „Twórczość” 1947, nr 7/8, s. 58.

[43] Por. List S. Żeromskiego do K. Czarnowskiego z 12.XIII 1924 r.

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
